

## Od literatury do literaturoznawstwa. Akademickie oblicze Mariana Pankowskiego

### I.

Pisarstwo Mariana Pankowskiego jest fenomenem w literaturze polskiej rzadko już spotykanym. Jeśli odmierzymy czas od jego poetyckiego debiutu *Czytanie w zieleni* zamieszczonego w 1938 roku we lwowskim lewicowym miesięczniku społeczno-kulturalnym „Sygnały” aż po ostatnią wydaną za jego życia w Krakowie minipowieść *Tratwa nas czeka* (2010), da to w sumie ponad siedem dekad aktywności artystycznej, w ostatnim jej etapie znowu niesłychanie płodnej; twórczość tak intensywną, że z pewnością można by nią obdzielić niejednego literata aspirującego do panteonu twórców. Zdumiewa też swobodne poruszanie się Pankowskiego w obrębie – a czasem nawet na pograniczu – wszystkich klasycznych rodzajów literackich.

Pomińmy jednak ten oczywisty dorobek sanockiego pisarza. Wciąż czeka na właściwą ocenę jego wkład w promocję polskiego piśmiennictwa, iście pozytywistyczna praca publicysty, jednego z inicjatorów zorganizowania Biennale Poezji w Knokke, a jednocześnie tłumacza. To oblicze Pankowskiego – tłumacza i antologisty – wciąż jeszcze jest w Polsce mało znane.

Jeszcze mniej wiadomo o innej działalności autora *Smagłej swobody*: mianowicie o jego pracy akademickiej i o związanym z tym dorobkiem naukowym. Na ogół powtarza się fakty sprawdzone: zatem po wojnie Marian Pankowski kończy w Brukseli studia slawistyczne i podejmuje na Université Libre pracę dydaktyczną, w której przejdzie wszystkie możliwe stopnie – od lektora języka polskiego, poprzez wykładowcę, aż po profesora zwyczajnego – by wreszcie przejąć kierownictwo slawistyki po swym znakomitym poprzedniku; był nim oczywiście Claude Backvis<sup>1</sup>.

Jednak wobec swoich czytelników Pankowski nie będzie przesadnie afiszował się z akademickimi dokonaniem. I odwrotnie: choć w pracy uczelnianej wytrwale promował literaturę polską, nie wykorzystał tego pretekstu, by lansować siebie jako pisarza. Koledzy po fachu wysoko oceniali jego powściągliwość i skromność. „Nigdy nie posunął się Pan do wykorzystania w murach naszego uniwersytetu Pańskiej kariery literackiej” – powie po latach

---

<sup>1</sup> Podsumowanie uniwersyteckiej drogi zawodowej Pankowskiego odnajdziemy m.in. w pożegnalnym przemówieniu rektora Université Libre z okazji odejścia zasłużonych profesorów tej uczelni na emeryturę w roku 1989. Patrz: *ULB. Eloges. Professeurs honoraires. Année académique 1989–1990*, Bruxelles 1989, s. 7–10.

rektor tejże uczelni<sup>2</sup>. Do pracowników i studentów slawistyki docierały tylko dalekie echa twórczości oraz recenzji, które tworzyły wokół niego pozaziemską wręcz aurę skandalisty. Absolwentka brukselskiej slawistyki, wieloletnia tłumaczka utworów Pankowskiego, Elisabeth Destrée Van-Wilder, wspominając o wydaniu w 1962 roku francuskiego przekładu powieści *Matuga idzie. Przygody*, notuje: „Od tej pory – byłam tego świadkiem jeszcze szesnaście lat później – czcigodność profesora Pankowskiego na uniwersytecie zalatywała, już choćby z powodu samej reputacji *Matugi*, dyskretną wonią piekielnej siarki!”<sup>3</sup>. Jest zatem oczywiste, że współpracownicy brukselscy mogli mierzyć ówczesne dokonania Pankowskiego przede wszystkim wedle jego dorobku akademickiego. Dlatego też właśnie ten wątek w działalności sanocko-brukselskiego pisarza może wydawać się szczególnie interesujący, zwłaszcza z perspektywy polskiej.

Nie sposób dziś odtworzyć przebiegu wykładów, ale z pewnością jakieś wyobrażenie o nich mogą dać pozostawione przez Pankowskiego artykuły, szkice i przyczynki pisane w języku francuskim. To nie tylko wciąż najmniej odkryty ład dla badaczy życia i działalności sanockiego pisarza – polskojęzycznemu odbiorcy znany jest w zasadzie tylko przekład książki o Leśmianie<sup>4</sup> – ale i warta omówienia perspektywa, z jakiej patrzył on na zjawiska literackie, z jakiej oceniał innych twórców i ich dzieła.

Najciekawsze zresztą wydaje się to, czego w tych artykułach nie zawarł *explicite*; nigdzie przecież nie ma odwołań autora do własnej twórczości. Brak to jednakże pozorny. Dobór tematów i ich obsesyjne powracanie w kolejnych latach, analiza i interpretacja pisarstwa konkretnych – tych, a nie innych – artystów w ujęciu biograficznym i na szerszym tle społeczno-historycznym, podobne diagnozy stawiane na zakończenie wywodów – to wszystko może upoważnić do potraktowania tekstów akademickich Mariana Pankowskiego jako zawołowanego autokomentarza: autokomentarza do własnej sytuacji życiowej i do drogi twórczej. Jego artykuły uniwersyteckie to zatem zarówno ciągły dialog, a często polemika z propozycjami metodologicznymi – autor miał znakomite rozeznanie i w literaturoznawstwie zachodnioeuropejskim, i w krajowych opracowaniach krytycznoliterackich – jak też próba krytycznej oceny jakości własnego dorobku pisarskiego, próba uzasadnienia pochwały „wiecznego buntu” w życiu i w sztuce.

<sup>2</sup> Tamże, s. 9. Wszystkie cytaty z języka francuskiego tu i dalej w przekładzie autora niniejszego szkicu.

<sup>3</sup> Patrz: E. Destrée Van-Wilder, *Odbiór twórczości Mariana Pankowskiego na Zachodzie*, [w:] *Pisarska rozróżba. W 70-lecie urodzin Mariana Pankowskiego* pod. red. S. Barcia i in., Sanok 1990, s. 54.

<sup>4</sup> M. Pankowski, *Leśmian, czyli bunt poety przeciw granicom*, przeł. A. Krzewicki, Lublin 1999. Jest to książka oparta na francuskiej dysertacji doktorskiej pisarza, opublikowanej pt. *Leśmian, la révolte d'un poète contre les limites* (Bruxelles 1967).

## II.

Artykuły naukowe Mariana Pankowskiego zaczynają pojawiać się w drugiej połowie lat 50. Stanowią niejako ukoronowanie pierwszego ważnego okresu zawodowego artysty, który, ukończywszy edukację slawistyczną, od początku wspomnianej dekady pracuje jako lektor języka polskiego w Institut de Philologie et d'Histoire Orientales et Slaves brukselskiego Université Libre. Jednocześnie twórczo włącza się w organizację wspomnianego Biennale Poezji i rozpoczyna współpracę z belgijskim „Journal des Poètes”, dla którego pisze krótkie teksty publicystyczne o polskiej poezji, a zarazem tłumaczy na francuski pierwsze jej próbki. I nic dziwnego: nie jest przecież w materii poetyckiej nowicjuszem. Trzeba pamiętać o jego doświadczeniach przedwojennych: poza wspomnianym wierszem debiutanckim, w roku 1939 w kilku czasopismach pojawiają się kolejne utwory poetyckie. Obok „Sygnałów” zamieszczają je także: „Gazeta Polska”, poznańska „Kultura”, katowicki miesięcznik literacko-artystyczny „Fantana” oraz miesięcznik literacko-artystyczny Koła Polonistów Uniwersytetu Jagiellońskiego „Nad wyraz”. Tym bardziej nie sposób też zignorować trzech wydanych przezeń po wojnie na Zachodzie zbiorów wierszy w języku polskim<sup>5</sup> oraz tomiku francuskojęzycznego<sup>6</sup>, który stał się zarazem dobrym zwiastunem kilku lat płodnej współpracy z paryskim Instytutem Literackim i emigracyjną „Kulturą”. Warto bowiem przypomnieć, że Pankowski był w latach 1953–1959 stałym współpracownikiem paryskiego miesięcznika; opublikował tam ponad 50 tekstów. Były to bieżące komentarze publicystyczne, recenzje, omówienia, relacje, ale też wiersze i opowiadania własne oraz przekłady literackie<sup>7</sup>. Ten etap jego pracy świetnie punktuje artystycznie świeżo nagrodzona i wydana w 1955 roku przez środowisko Maisons Laffitte *Smagła swoboda* – utwór, który musiał czekać jeszcze ćwierć wieku na krajowe wydanie, notabene od tamtej pory już nigdy niewznowione.

Staje się oczywiste, że wszystkie te dokonania pomogły Pankowskiemu w nabraniu większego dystansu do spraw krajowych, tak politycznych, jak literackich. W rezultacie mogły więc powstać pierwsze próby rekapitulacji polskiej spuścizny literackiej; czasem tej najświeższej, o wątpliwej nieraz jakości artystycznej – na przykład spustoszonej przez

<sup>5</sup> Chodzi o trzy tomiki brukselskie: *Pieśni pompejańskie*, 1946; *Wiersze alpejskie*, 1947; *Podpłomyki*, 1951.

<sup>6</sup> Mowa o *Poignée du présent*, tomiku wydanym w Paryżu w 1954 roku – tym samym, w którym Pankowski otrzymał nagrodę Instytutu Literackiego za *Smagłą swobodę*.

<sup>7</sup> Na temat współpracy z paryską „Kulturą” Polaków mieszkających w Brukseli patrz zwłaszcza: I. Goddeeris, *Kultura and Belgium (1947–2000): with particular attention to Maciej Broński*, [w:] *For East is East: liber amicorum Wojciech Skalmowski*, pod red. T. Soldatjenkovej i E. Waegemansa, seria „Orientalia Lovaniensa Analecta” nr 126, Leuven/Louvain 2003, s. 45–73.

doktrynę socrealizmu<sup>8</sup> – czasem zaś dawniejszej, od czasów Renesansu mocno wplecionej w dzieje kultury europejskiej<sup>9</sup>. Ale równolegle, w drugiej połowie lat 50. następuje nieoczekiwana wolta artystyczna Pankowskiego: poszerza on dotychczasowe doświadczenie literackie, zwracając się w stronę prozy oraz dramatu. Po wspomnianej już *Smagłej swobodzie* następuje dość ostentacyjne rozstanie z poezją, jeśli oczywiście nie liczyć dalszych francuskich przekładów dawnej i współczesnej poezji polskiej oraz wyborów wierszy<sup>10</sup>.

Zerwanie z przeszłością poetycką symbolicznie oznajmiała ironiczna autodedykacja w powieści *Matuga idzie* pisanej od lipca 1956 do grudnia 1957: „Maniusiowi Pankowskiemu, autorowi lirycznych wierszy poświęcam”<sup>11</sup>. Metaforyczny walor tytułu, podobnie jak samo napisanie i wydanie tej książki, uznał po latach Pankowski za najistotniejsze wydarzenie w całej swojej karierze: „To nie Matuga idzie, to Pankowski rusza. Od tego zaczyna się jego pisarstwo”<sup>12</sup>. Ten ważny artystycznie moment zbiegał się w czasie z kilkoma innymi istotnymi działaniami pisarza. Regularne i intensywne kontakty z Michelelem de Ghelderode zaowocują opublikowaniem przekładu sztuki Flamandczyka *Hop Signor!*<sup>13</sup> Kwartalnik „Journal des Poètes” wypuszcza numer specjalny poświęcony poezji polskiej w przekładzie i pod redakcją Pankowskiego, a lista tłumaczonych poetów starszego i młodszego pokolenia jest tu naprawdę imponująca: między innymi Staff, Tuwim, Lechoń, Wierzyński, Leśmian, Gałczyński, Miłosz, Brzękowski, Przyboś, Peiper, Ważyk, Jastrun, Hertz, Karpowicz, Woroszyński, Ficowski, Sito, Białoszewski, Harasymowicz i Herbert<sup>14</sup>. Wreszcie, równolegle do *Matugi*, w kraju wychodzi pierwszy dramat Pankowskiego *Biwak pod gołym niebem*<sup>15</sup>. Dodajmy, że już po kolejnych dwóch latach pisarz samodzielnie opracuje i wyda imponującą antologię poezji polskiej<sup>16</sup>.

<sup>8</sup> O tym traktuje artykuł Mariana Pankowskiego *Dix ans de la poésie polonaise (1945–1955). Une tentative de littérature dirigée*, „Annuaire de l’Institut de Philologie et d’Histoire Orientales et Slaves”, t. XIV, Bruxelles 1957, s. 357–390.

<sup>9</sup> Tak jest na przykład w szkicu zatytułowanym *Avant de lire la poésie polonaise...*, nadbitka z archiwum domowego pisarza, bez daty (niektóre adnotacje sugerują, że tekst został opublikowany w Brukseli na początku lat 60).

<sup>10</sup> Wśród nich uwagę zwraca zwłaszcza pierwszy krajowy tomik, będący kompilacją wierszy brukselskich pt. *Sto mil przed brzegiem*, Warszawa 1958.

<sup>11</sup> M. Pankowski, *Matuga idzie. Przygody*, Bruksela 1959.

<sup>12</sup> Patrz: K. Ruta-Rutkowska, *Polak w dwuznacznych sytuacjach. Z Marianem Pankowskim rozmawia Krystyna Ruta -Rutkowska*, Warszawa 2000, s. 140. Pisarz wskazuje tam również, że powieść od początku „miała być i została przebojem, tym co Niemcy nazywają »Durchbruch«. Gdyż przebijała granice wyznaczone polską estetyką konwencjonalną”. I dodaje: „Dzięki przykładowi Michela de Ghelderode te granice zostały przekroczone”; tamże, s. 138

<sup>13</sup> Przekład ten ukazał się w paryskiej „Kulturze” w roku 1956, nr 11, s. 61–94.

<sup>14</sup> Chodzi o numer 10 z 1957 r.

<sup>15</sup> M. Pankowski, *Biwak pod gołym niebem (Jaselka)*, „Dialog” 1959, nr 10, s. 5–23.

<sup>16</sup> M. Pankowski, *Anthologie de la poésie polonaise du XVe au XXe siècle*, Aalter 1961.

Kolejna dekada to godny uwagi rozwój form narracyjnych i dramaturgicznych w twórczości sanockiego autora<sup>17</sup>; ten artystyczny pochód pisarza przez łamy czasopism i wydawnictwa będzie jeszcze przybierał na intensywności w następnym dziesięcioleciu. Po wcześniejszym gwałtownym zerwaniu relacji z redakcją paryskiej „Kultury” nastąpiło nawet chwilowe ocieplenie stosunków z Giedroyciem, choć nie było już mowy o kolejnej serii publicystycznej. Skończyło się na dwóch ledwie – mimo to ważnych – akcentach. Pierwszym z nich był udział Pankowskiego w przygotowywaniu francuskojęzycznej antologii poezji polskiej, powstającej pod redakcją Konstantego A. Jeleńskiego przy współpracy Czesława Miłosza, Jana Brzękowskiego, Zygmunta Hertza, Aleksandra Wata, Olgi Scherer, Zofii Romanowiczowej oraz André Wata<sup>18</sup>. Druga ważna obecność Pankowskiego w kręgu „Kultury” to wspomniany dramat *Królestwo*, opublikowany w tym samym roku. Po paru latach Pankowski napisze jeszcze tylko krótki wstęp do przekładów rosyjskich Leśmiana w numerze specjalnym poświęconym temu poecie<sup>19</sup>. Niejako w zamian zintensyfikuje natomiast swoją współpracę w ośrodku londyńskim, co w rezultacie zapewni mu większą swobodę druku niż w Instytucie Literackim Giedroycia. Chodziło nie tyle nawet o londyńskie „Wiadomości”, do których Pankowski pisywał już wcześniej, ile o podjętą od 1968 roku stałą współpracę z kwartalnikiem „Oficyna Poetów”. Pankowski tak po latach komentował ten okres: „Co prawda »Kultura« odmówiła mi druku, [...] ale Oficyna Poetów Krystyny i Czesława Bednarczyków stała się tym miejscem, gdzie mogłem drukować wszystko, co napisałem”<sup>20</sup>.

Nasila się jednocześnie aktywność naukowa pisarza-akademika, czego owocem będzie obroniony w 1963 roku doktorat i wydana cztery lata później wspomniana książka o Leśmianie<sup>21</sup>. Wtedy też Pankowski, już jako wykładowca Université Libre, rozpoczyna na Wydziale Filozofii i Literatury roczny cykl wykładów pod nazwą „Encyklopedia literatury

<sup>17</sup> Wychodzą w drukach zwartych m.in. dwa tomiki publikowanych wcześniej w czasopismach opowiadań: *Bukenocie*, Londyn 1962 oraz *Kozak i inne opowieści*, Bruksela 1965. Światło dzienne ujrzą też dramaty *Królestwo*, „Kultura”, Paryż 1965, nr 7–8, s. 77–105 (to pierwsza wersja dramatu w dwóch aktach znanego później pod tytułem *Król Ludwik*), *Teatrowanie nad świętym barszczem*, „Oficyna Poetów”, Londyn 1968, nr 2(12), s. 33–44 oraz *Chrabąszcze*, Londyn 1970.

<sup>18</sup> Patrz: *Anthologie de la poésie polonaise* (red. C. Jelenski), Paris 1965. Włączono do niej 21 przekładów Pankowskiego oraz cztery wiersze własne w autorskim przekładzie.

<sup>19</sup> M. Pankowski, *Bolesław Leśmian, 1877–1937*, „Kultura” 1971, nr 2, s. 139–140.

<sup>20</sup> Patrz: K. Ruta-Rutkowska, *Dlaczego Pankowski zaczął pisać dramaty?*, „Teatr” 1999, nr 6, s. 45. W wywiadzie rzece Pankowski podkreśla też rolę genius loci Brukseli, nazywając belgijską stolicę „nomanslandem”, w którym tworzył „z dala od Londynu emigracyjnego i od Warszawy PRL-owskiej”; por. K. Ruta-Rutkowska, *Polak w dwuznacznych sytuacjach...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>21</sup> Patrz przyp. 4.

polskiej”<sup>22</sup>. Równolegle przygotowuje kolejne artykuły literaturoznawcze, a ich coraz bardziej zróżnicowana tematyka dowodzi, jak poszerza się zakres zainteresowań badawczych pisarza. I tak, obok omówień syntetycznych poświęconych kondycji literatury – w szczególności poezji polskiej – z jednej strony skupia Pankowski swoją uwagę na konkretnych pisarzach, często o całkowicie różnych ideologiach i estetykach (to na przykład poezja młodopolska Rolicz-Liedera oraz *Myśli nieuczesane* Stanisława Jerzego Leca), a z drugiej strony coraz częściej zajmuje się problematyką językoznawczą<sup>23</sup>.

W lata 70. Pankowski wchodzi z profesurą uczelnianą, by kończyć je jako profesor zwyczajny i kierownik slawistyki. To jego niezwykle aktywny okres zawodowy. Jako filolog wygłasza referaty i odczyty podczas wielu konferencji belgijskich i międzynarodowych; regularnie uczestniczy zwłaszcza w kolejnych Journées des Orientalistes Belges. I tak na przykład w 1973 roku, podczas XI edycji tej konferencji, wygłasza odczyt zatytułowany „Le théâtre en Pologne, expression authentique d’un peuple”, a w trakcie następnych występuje z referatami: „Witold Gombrowicz. Littérature et marginalité” (1975) oraz „Stefania Grodzieńska: un théâtre du quotidien” (1976). Jego artykuł o polszczyźnie literackiej powojennej Polski, wygłoszony podczas VII Międzynarodowego Kongresu Slawistycznego zorganizowanego w 1973 roku w Warszawie, pojawia się następnie drukiem w wydawnictwie brukselskim<sup>24</sup>. Pankowski wydaje jednak nie tylko różnotematyczne opracowania naukowe<sup>25</sup>: równie intensywnie publikuje teksty publicystyczne i krytycznoliterackie w czasopiśmie – głównie we wspomnianych już londyńskich „Wiadomościach” i w „Oficynie Poetów”, ale sporadycznie także w brukselskim „Biuletynie Polonistycznym”, w antwerpskim „De Vlaamse Gids”, w holenderskim czasopiśmie poświęconym literaturze „De Revisor”, a nawet w miesięczniku „Polska”. Wreszcie w połowie dekady podejmuje współpracę z organizatorami polskiego Festiwalu „Warszawska Jesień Poezji”.

<sup>22</sup> Wykład inauguracyjny cykl został wydany pod tytułem: *Eléments pour une approche de la littérature polonaise* w „Revue de l’Université de Bruxelles”, nr z czerwca-lipca 1966, s. 1–12.

<sup>23</sup> Por. odpowiednio: *La poésie de Waclaw Rolicz-Lieder lue aujourd’hui*, „Annuaire de l’Institut de Philologie et d’Histoire Orientales et Slaves”, t. XVII, Bruxelles 1966, s. 221–236; *Le renouveau, en Pologne d’après 1956, d’un genre littéraire désuet: les pensées*, „Revue de l’Université de Bruxelles”, nr z maja-czerwca 1970, s. 1–11; *De la nature du néologisme dans une œuvre littéraire*, „Annuaire de l’Institut de Philologie et d’Histoire Orientales et Slaves”, t. XIX, Bruxelles 1968, s. 753–768.

<sup>24</sup> Patrz: *Quelques aspects du polonais littéraire d’après 1945*, „Communications présentées par les slavissants de Belgique au VII Congrès International de Slavistique”, Bruxelles 1973, s. 97–111.

<sup>25</sup> Z tego okresu pochodzą, poza powyższymi wspomnianym, m.in. artykuły: „*Trans-Atlantique*” de Witold Gombrowicz. *Une victoire de la rhétorique*, „Annuaire de l’Institut de Philologie et d’Histoire Orientales et Slaves”, t. XXI, Bruxelles 1977, s. 53–65; *La poésie polonaise crue*, „Annuaire de l’Institut de Philologie et d’Histoire Orientales et Slaves”, t. XXIII, Bruxelles 1979, s. 53–69; *En marge d’un texte manuscrit de Leśmian*, „Annuaire de l’Institut de Philologie et d’Histoire Orientales et Slaves”, t. XX, Bruxelles 1973, s. 331–337; *Jeux plaisants, jeux dangereux*, „Bulletin de l’Université libre de Bruxelles” 1974, nr 1, s. 19–22.

W tym samym czasie Pankowski utrwała swoją pozycję pisarską. Kolejne wydane dramaty – w tym te najbardziej później kojarzone z autorem, zwłaszcza w kraju, gdzie zarzucono mu naruszanie narodowo-historycznego tabu<sup>26</sup> – złożą się w końcu na dwa woluminy sztuk wybranych wydanych w kilkuletnim odstępie w Szwajcarii, a także na jednotomową kompilację londyńską<sup>27</sup>. Autorska proza tego okresu przynosi równie klasyczne – z dzisiejszego punktu widzenia – teksty, choć niektóre z nich wciąż jeszcze potrafią wzbudzać kontrowersje; dość przypomnieć chociażby nowelę *Pralinki* czy powieść *Rudolf*<sup>28</sup>. Te i inne, także mniej już skandalizujące tytuły wydane potem także w kraju<sup>29</sup>, otwierały wreszcie Pankowskiemu szerzej drzwi do odbiorcy rodzimego.

Następna dekada, ostatnia w czynnej karierze akademickiej Mariana Pankowskiego, była tego wydatnym potwierdzeniem. W kraju pojawiły się wydania znanych wcześniej powieści: *Matuga idzie. Przygody* (Lublin 1983) i *Rudolf* (Warszawa 1984), a także utwory świeżo wydane na Zachodzie: *Patnicy z Macierzyzny* (Lublin 1987) oraz *Gość* (Lublin 1989)<sup>30</sup>. Następna w kolejności powieść *Powrót białych nietoperzy* wyszła już w tym samym roku 1991 w Londynie i w Lublinie. Niespodziewanie jednak największą furorę na krajowym rynku księgarskim zrobił zbiór wierszy dla dzieci *Bajki dla Marty* (Lublin 1986), którego nakład osiągnął 500 tysięcy egzemplarzy.

Natomiast jeśli chodzi o aktywność filologiczną pisarza, w latach 80. można dostrzec wyraźne przesunięcie punktu ciężkości jego zainteresowań badawczych. Znacznie więcej artykułów poświęca on teraz szerszym zagadnieniom kulturowym, relacjom pomiędzy literaturą i innymi dziedzinami – już nie tylko sztuki, ale i życia. Pankowski w jednym z tekstów wychodzi zatem od refleksji nad obejrzaną wcześniej głośną wystawą w krakowskim Muzeum Narodowym „Polaków portret własny”; w kolejnych omawia różne koncepcje obrazu zaświatów w polskiej sztuce lub zastanawia się nad istotą „polskości” w nurtach literackich; w innym jeszcze – szkicu wyraźnie autobiograficznym – alegorycznie opisuje los

<sup>26</sup> Chodzi głównie o sztuki teatralne: *Śmierć białej pończochy*, „Oficyna Poetów” 1974, nr 3, s. 29–43 (wydanie krajowe: „Dialog” 1976, nr 2, s. 5–25) oraz *Nasz Julo czerwony*, „Oficyna Poetów” 1976, nr 1, s. 19–31 (wydanie krajowe fragmentu: „Życie Literackie” 1976, nr 39, s. 10–11).

<sup>27</sup> Mowa o: M. Pankowski, *Théâtre complet*, Lausanne 1972 oraz *Théâtre complet II*, Lausanne 1978; tegoż: *Nasz Julo czerwony i siedem innych sztuk*, Londyn 1981. Dodajmy, że ośrodek londyński przygotował kilka lat później jeszcze jeden wybór dramatów Pankowskiego – *Teatrowanie nad świętym barszczem i pięć innych sztuk*, Londyn 1989.

<sup>28</sup> Premiery tych tekstów odpowiednio: „Oficyna Poetów”, 1972, nr 1, s. 5–8 oraz Londyn 1980.

<sup>29</sup> Na przykład pierwodruki: *Granatowy Goździk*, Londyn 1972; *Herbata z cytryną*, „Życie literackie”, 1976, nr 3; *Lida*, „Oficyna Poetów”, 1977, nr 3; *Bukenocie*, Kraków 1979 oraz o wspomniana już edycja *Smagłej swobody*, Warszawa 1980.

<sup>30</sup> Te dwa ostatnie tytuły wydano po polsku odpowiednio dwa lata wcześniej w Londynie. Więcej na temat krajowych wydań książek Pankowskiego: K. Latawiec, *Obecność Mariana Pankowskiego w latach 1980–2004*, „Acta Pancoviana 5”, red. T. Chomiszczak i in., s. 27–39.

pisarza polskiego na obczyźnie<sup>31</sup>. Oczywiście, nadal pisze też artykuły poświęcone konkretnym twórcom albo wybranym tematom lingwistycznym<sup>32</sup>. Umocnienie pisarskiej pozycji na rynku krajowej skutkuje też częstszym udziałem Mariana Pankowskiego w krajowych wydarzeniach literaturoznawczych<sup>33</sup>.

Działalność ta w naturalny sposób wygasła po przejściu Pankowskiego na emeryturę uniwersytecką. Odczyty, wykłady i artykuły naukowe ustąpiły miejsca coraz liczniejszym wywiadom prasowym czy spotkaniom autorskim. Od tej pory – i jeszcze przez ponad 20 lat – Marian Pankowski funkcjonował w świadomości odbiorcy już wyłącznie jako artysta o coraz większym zasięgu odbiorców. Ten gwałtowny wzrost częstotliwości, z jaką jego nazwisko zaczęło się wówczas pojawiać na rynku księgarskim, został ostatnio odnotowany nawet w specjalnym wykresie, który można wygenerować w jednym z programów komputerowych: we francuskojęzycznej bazie danych (polskiej na razie brak) książki tego autora oraz teksty mu poświęcone notują wielki skok frekwencyjny właśnie od roku 1989<sup>34</sup>.

### III.

Jak widać z powyższego krótkiego zestawienia faktów, najintensywniejsza aktywność artystyczno-naukowa Mariana Pankowskiego przypadła na lata 60. i 70. Spora liczba spostrzeżeń i diagnoz autora zawartych w artykułach owego okresu bierze się z osobistych doświadczeń tego pisarza uchodźcy. Wciąż trzymając rękę na pulsie krajowych wydarzeń polityczno-społecznych i kulturalnych, Pankowski bardzo szybko nabiera niezbędnego do nich dystansu. Jak niejeden zapewne Polak na emigracji, „z wyżyn swoich kontaktów oraz znajomości spogląda na życie literackie Krakowa i Warszawy – życie, siłą rzeczy, cokolwiek prowincjonalne”<sup>35</sup>. To dziedzictwo kultury flamandzkiej oraz liczne kontakty z ośrodkami emigranckimi wyznaczają teraz Pankowskiemu nowy kurs artystyczny, który nakaże mu

<sup>31</sup> Odpowiednio: *La littérature et les arts, mémoire d'une nation*, „Journée des slavissants 1980-1981”, Bruxelles 1982, s. 45–53; *Il n'y a pas d'enfer polonais...*, „Vie et survie dans les civilisations orientales”, Leuven 1983, s. 257–261; *Les courants littéraires et la polonité*, „Journée des slavissants 1983”, Bruxelles 1984, s. 65–71; *Un exil*, [w:] *Marges et Exils. L'Europe des littératures déplacées*, praca zbiorowa, Bruxelles 1988.

<sup>32</sup> Por. na przykład: *La correspondance de Julian Tuwim*, „Journée des slavissants 1984”, Bruxelles 1985, s. 11–20 oraz: *De quelques couleurs à sémantique variable*, „Slavica Gandensia”, Gent 1986, nr 13, s. 285–290.

<sup>33</sup> Z brukselską slawistyką współpracowała w latach 80. m.in. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, zwłaszcza Katedra Filologii Romańskiej oraz Instytut Filologii Polskiej. Sam Pankowski wygłaszał jednak odczyty i wykłady w różnych ośrodkach; odnotowane jest np. jego wystąpienie zatytułowane „Kilka uwag o nowatorstwie w literaturze polskiej” w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w 1987 roku.

<sup>34</sup> Mowa o programie Ngram Viewer. Patrz:

[http://books.google.com/ngrams/graph?content=Marian+Pankowski&year\\_start=1930&year\\_end=2008&corpus=19&smoothing=3&share=](http://books.google.com/ngrams/graph?content=Marian+Pankowski&year_start=1930&year_end=2008&corpus=19&smoothing=3&share=), 31 marca 2013.

<sup>35</sup> M. Pankowski, *La poésie de Waclaw Rolicz-Lieder lue aujourd'hui*, dz. cyt., s. 225.



zerwać z fatalnym polskim – jak pisze – wręcz „świętym” obowiązkiem pisania o ojczyźnie w sposób nabożny i martyrologiczny. „W miejsce wiersza-opowieści, wiersza-przemowy czy wiersza-modlitwy wyśpiewywanego na tradycyjną nutę, rodzi się nowoczesny wiersz złożony ze słów, a nie z idei” – pisał, podsumowując dorobek polskiej przedwojennej poezji awangardowej<sup>36</sup>, by w zakończeniu tekstu poświęconego wzlotowi i upadkowi doktryny socrealistycznej wyrazić życzenie: „Miejmy nadzieję, że w przyszłości sprawy publiczne potoczą się swoją drogą, a poeci pójdą swoją”<sup>37</sup>.

Sformułowane powyżej marzenie należy rozumieć jednak znacznie szerzej. To nie tylko postulat „depatriotytacji”, ale i laicyzacji w pisarstwie. Z wyraźnie zaznaczonym dystansem (autor, pisząc o Polsce, posługuje się słowem – „tam”) Pankowski pokazuje ojczyzniano-religijną dychotomię Polaka wychowanego od pokoleń na dwóch stereotypach: obywatel ma być „przede wszystkim człowiekiem wierzącym i patriotą”, a język – pozostać „wierny dziedzictwu narodowemu” i sprzyjać ustawicznemu hołdowi pamięci, którą nazywa autor „sagą nabożnie pielęgnowaną”<sup>38</sup>. Taki sposób pisania to w równym stopniu efekt jego zachodnioeuropejskiej perspektywy, z jakiej patrzył na dorobek pisarski Polski, jak i pokłosie wcześniej nabytego przekonania, że prawdziwy twórca musi być solistą, a nie śpiewać w chórze. Dość przypomnieć o arbitralnym podziale na „dwie postawy artysty wobec pojęcia idealnego dzieła sztuki”, jaki wprowadza Pankowski w pewnym londyńskim tekście. Jednych pisarzy nazywa on tam „zbieraczami” („zapatrzeni w urodę świata, przemierzają następujące po sobie codzienności, filmując”), a drugich „przemieniaczami” („życie upływa na podkładaniu dynamitu pod pociągi wiozące oczywistość”)<sup>39</sup>. I, dodajmy, dla ówczesnego Pankowskiego „tertium non datur”.

Programowe szukanie dystansu prowadzi w końcu Pankowskiego do pochwały poezji „nieokrzesej”. Frapuje go buntowniczść tych tekstów, ów „dystans wobec sztuki oficjalnej, uznawanej przez krajowe instytucje kultury”, owo „odrzućcie ustalonych społecznie idei, zwyczajów i języka poprzez brak zgody na stereotypy narzucone przez system władzy”<sup>40</sup>. Autor ubolewa nad zanikaniem tych nieoficjalnych form twórczości lokalnej, jednak bardziej niż po stronie ludowych twórców staje po stronie samej istoty ich utworów – czyli właśnie buntu. I tu objawia się po raz kolejny jego charakter, jego aprioryczna postawa wiecznego buntownika – sam chętniej używa na to określenia

<sup>36</sup> M. Pankowski, *Dix ans de la poésie polonaise (1945–1955). Une tentative de littérature dirigée*, dz. cyt., s. 362.

<sup>37</sup> Tamże, s. 390.

<sup>38</sup> M. Pankowski, *La littérature et les arts, mémoire d'une nation*, dz. cyt., s. 53.

<sup>39</sup> M. Pankowski, *Próba nowego określenia poetyki Tuwima*, „Oficyna Poetów”, 1968, nr 4, s. 20.

<sup>40</sup> M. Pankowski, *La poésie polonaise crue*, dz. cyt., s. 59.

„marginesowiec” – który za dewizę artystyczną przyjmuje łacińskie słowo „contrastare”, wedle etymologii oznaczający „stanie naprzeciwko”. „Już ten czasownik przywołuje konflikt między sytuacjami stworzonymi poprzez użycie konkretnego wyrażenia a naszymi własnymi wartościami moralnymi i estetycznymi”<sup>41</sup>, pisze Pankowski, sam stając przecież autorem wielu „nieokrzęsanych” tekstów, począwszy od powieści *Matuga idzie*, poprzez *Rudolfa, Putto, Pątników z Macierzyzny*, aż po przedostatnią wydaną za swego życia prozę *Niewola i dola Adama Poremby* (Kraków 2009).

#### IV.

Poglądy Pankowskiego, akcentujące między innymi postulat „depatriotyzacji” literatury, były w dużej mierze zbieżne ze światopoglądem Witolda Gombrowicza. Nie dziwi zatem, że temu pisarzowi poświęcił autor sanocki kilka wystąpień i artykułów. W jednym z nich, poświęconym w dużej mierze *Trans-Atlantykowi* – właśnie tym, którego przekład zamieszcza niniejszy numer „Frazy” – Pankowski tak pisze: „Chociaż Gombrowicz chce uwolnić się spod jarzma polskości podniesionej do najwyższej rangi, nie może całkowicie oderwać się od problemów polskiej literatury narodowej; nie może także abstrahować od swojej przynależności do tejże literatury”<sup>42</sup>. Kolejny zaś passus już idealnie odnosi się do sytuacji jego samego – Mariana Pankowskiego, pisarza tworzącego na marginesie literatury zarówno emigracyjnej, jak i krajowej: „Nie odnajduje się ani pośród pisarzy na obczyźnie, patetycznych i sentymentalnych, ani pośród twórców dopasowujących swoją sztukę do wymogów politycznych, wykuwających oręż, który ma posłużyć do nauczania mas. Z jednej strony proponują mu maskę patriotyzmu, z drugiej – maskę ‘inżyniera dusz’; musi nieustannie uciekać przed jedną i drugą”<sup>43</sup>. W oczach Pankowskiego Gombrowicz dokonuje aktu doskonałego: „umiejętnie i pomyślnie” łączy środki retoryczne z faktami zaczerpniętymi z własnej biografii”<sup>44</sup>. Czyż nie mogłoby to posłużyć za aforystyczną ocenę spuścizny, którą pozostawił po sobie sam Pankowski jako pisarz?

Jak wspomniano, nazwisko Gombrowicza pojawia się kilkakrotnie – i wcześniej, i później – w innych pracach akademickich Pankowskiego. Omawiając różne aspekty literackiej polszczyzny powojennej, sanocki autor formułuje na końcu jednego z tych

<sup>41</sup> Tamże, s. 60.

<sup>42</sup> M. Pankowski, „*Trans-Atlantique*” de Witold Gombrowicz, dz. cyt., s. 57.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 65. W tym samym artykule, nawiązując do Gombrowiczowskich powiązań między stylem i biografią, Pankowski proponuje wręcz matematyczne równanie: „*Trans-Atlantyk* równa się *Dziennik* plus retoryka”; tamże, s. 61.

artykułów nurtującą go kwestię: „Czy poszukiwanie stylu nonkonformistycznego (Gombrowicz, Białoszewski) trzeba uznać za postawę wyjątkową, przeciwstawiającą się tradycji narodowej, gdyż przyznaje ona pierwszeństwo nie przedstawianiu tego, co jest, lecz dąży do wyrażenia tego, co rozgrywa się pomiędzy świadomym człowiekiem a głęboką naturą rzeczy, o którą pyta on wciąż przy pomocy bezlitośnie badawczego języka – i którą bez przerwy podaje w wątpliwość?”<sup>45</sup>. W tekście brakuje odpowiedzi na to pytanie; dla Pankowskiego miało ono charakter czysto retoryczny. Z kolei pisząc o sztuce polskiej w kontekście narzucanej jej często roli „pamięci narodu”, autor *Matugi* określa grupę pisarzy z Gombrowiczem na czele mianem „nonkonformistów”, którzy „drogo opłacili swój brak zaangażowania, odejście od dyskursu poświęconego zawsze i wyłącznie narodowi i działaniu”<sup>46</sup>.

Ta wyraźna zbieżność poglądów, oparta na podobnym doświadczeniu biograficznym (twórczość na obczyźnie) i światopoglądzie artystycznym (manifestowana niechęć do narodowo-religijnej sztampy), była z jednym z powodów wyboru właśnie artykułu o Gombrowiczu na pierwszą prezentację nieznanego dotąd w Polsce brukselskiego dorobku uniwersyteckiego Mariana Pankowskiego. Na decyzję o zamieszczeniu przekładu tego tekstu wpłynął też fakt, że wydanie go w oryginale zbiegło się z ukoronowaniem kariery akademickiej Pankowskiego – przyznaniem mu w 1977 roku tytułu profesora zwyczajnego. Lektura artykułu daje zatem możliwość przyjrzenia się myśli literaturoznawczej sanockiego pisarza w punkcie kulminacyjnym jego pracy jako filologa. A zarazem, i mimo to, można z całą pewnością stwierdzić, że mamy do czynienia z artykułem Pankowskiego jak najbardziej typowym, gdyż ogłoszonym w rodzimym roczniku slawistycznym *Université Libre de Bruxelles*; chodzi mianowicie o serię „*Annuaire de l’Institut de Philologie et d’Histoire Orientales et Slaves*”, gdzie z oczywistych powodów Pankowski publikował najczęściej i najwięcej tekstów akademickich.

Polski przekład publikowanego tu artykułu Mariana Pankowskiego o *Trans-Atlantyku* Gombrowicza zachowuje wiernie kształt edycji oryginalnej, uwzględniając układ akapitów, autorskie podkreślenia pewnych słów czy wyrażen oraz niektóre niekonsekwencje w redakcji odwołań, a w pojedynczym przypadku nawet pewną osobliwość (dwa sąsiadujące obok siebie przypisy). Dokonano jedynie niezbędnych ingerencji redaktorskich. Wszystkie ewentualne dopiski tłumacza zostały umieszczone w nawiasach kwadratowych w przypisach.

<sup>45</sup> M. Pankowski, *Quelques aspects du polonais littéraire d’après 1945*, dz. cyt., s. 111.

<sup>46</sup> M. Pankowski, *La littérature et les arts, mémoire d’une nation*, dz. cyt., s. 49.

Odrębną kwestią pozostanie sama jakość tłumaczenia i związane z tym trudności. Znajomość utworów literackich Pankowskiego nie była w tym przypadku szczególnie pomocna, gdyż w tekstach akademickich autor posługuje się nie tylko – co oczywiste – innym zakresem pojęciowym, ale także inną, nie typowo „Pankowską” składnią. Jego artykuły są na wskroś „francuskie”, posłuszne rygorom składni tego języka; myśl zostaje ujęta w kartezyjskie karby, bez znanej, typowej dla prozy Pankowskiego emocjonalności i rozbuchania leksykalnego. Pomocna była dla niniejszego przekładu wcześniejsza lektura polskojęzycznych artykułów i lżejszych gatunkowo opracowań krytycznoliterackich sanocko-brukselskiego profesora; równie przydatne okazało się porównanie oryginalnej wersji rozprawy doktorskiej o Leśmianie z jej polskim przekładem, autoryzowanym przez autora.

Jednak, co zrozumiałe, nie sposób „podrobić” styl autora *Matugi* i nie taki cel przyświecał tłumaczowi. Pozostaje tylko żywić nadzieję, że w niniejszym przekładzie nie dokonała się, wbrew włoskiemu powiedzeniu „traduttore traditore”, wielka „zdrada” oryginalnego tekstu. Zawierzmy dewizie Mariana Pankowskiego: „Według nas, tłumaczyć – to dobrze znać słowa, które uwalniają skojarzenia. Każdy język ma swoje”<sup>47</sup>.

Tomasz Chomiszczak

## Summary

### *From literature to literary studies. Marian Pankowski as an academic*

The article concerns Marian Pankowski's academic work, which remains unknown to the Polish public. Apart from being a writer, Pankowski was also a professor of Slavonic studies at the Université Libre in Brussels. Thanks to his theoretical writings published in French, the Western reader was able to appreciate the contemporary Polish literature but also its history. The choice of issues Pankowski discussed and the methods he applied were not accidental; they might actually offer a hidden self-commentary to his own biography as well as to his career as a writer.

---

<sup>47</sup> M. Pankowski, *Eléments pour une approche de la littérature polonaise*, dz. cyt., s. 4.